Nr. 297. Kraków, niedziela 29 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Towarzysze i Towarzyszki!

Walka o powszechne, równe prawo wyborcze, podjęta przez naszą partyę, przybrała charakter masowy. Coraz większe obowiązki z powodu tej walki spadają na Komitet wykonawczy. Odezwy i pisma ulotne, wydawane przez Komitet wykonawczy w olbrzymich nakładach celem rozrzucenia ich po całym kraju, wymagają ogromnych kosztów. Agitacyę naszą będzie Komitet wykonawczy musiał przenieść obecnie i do takich miejscowości, w których jeszcze niema organizacyi partyjnej. Wszystko to wymaga znacznych funduszów. Podatek partyjny na to nie wystarcza, bo z trudem pokrywa zaledwie zwykłe wydatki Komitetu wykonawczego. Dlatego Komitet wykonawczy postanowił utworzyć specyalny

fundusz walki o reformę wyborczą

i wzywa ogół Towarzyszów i Towarzyszek partyjnych, aby każdy przyczynił się datkami do tego funduszu. Mężowie zaufania partyi mają obowiązek zbierania składek na ten cel i odsyłania ich bezpośrednio na ręce skarbnika Komitetu wykonawczego pod adresem: Franciszek Waligóra, Kraków, Podwale 12. Składki te będą wykazywane co tydzień w „Naprzodzie“.

Towarzysze! Nie szczędźcie ofiar na walkę o powszechne prawo wyborcze!

Komitet wykonawczy
polskiej partyi soc.-demokratycznej.

Parlament robotniczy.

Dziś zbiera się kongres przedstawicieli zorganizowanych robotników wszelkich narodowości Austryi. Nie będzie to zwykły zjazd, mający jedynie na celu przegląd sił i obmyślenie sposobu do dalszej walki z wrogiemi potęgami; porządek dzienny wskazuje, że kongres ten będzie miał historyczne znaczenie, że będzie punktem zwrotnym w dziejach naszego ruchu. Głównymi przedmiotami obrad będą: powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do parlamentu i sejmów i strejk generalny, jako środek do przeprowadzenia tego żądania.

Dziś wiedzą już robotnicy, że nie czas na dyskusye na te tematy, że nadeszła pora działania. Pod wpływem ruchu rewolucyjnego na całym obszarze państwa rosyjskiego, pod wpływem niezwykłych wypadków na Węgrzech poruszyła się i ospała Austrya. Znikły spory narodowościowe, a na pierwszy plan wysunęli się robotnicy, którzy wyruszyli na ulice wszystkich miast stołecznych „królestw i krajów“, wyruszyli z czerwonymi sztandarami. Tłumy robotnicze w całym swym majestacie stanęły przed pałacami namiestników i sejmów, aby garstka uprzywilejowanych szlachciców wszelkich narodowości miała sposobność rozważyć nad tem, co ich czeka, gdyby i nadal nie chciała ludowi ustąpić.

Manifestacye te nadały nam otuchy, przekonały nas, że lud roboczy mimo rozkładu powszechnego, mimo wstrętnych orgij szowinizmu, nie utracił wiary w zwycięstwo swej sprawy.

I jeszcze jedno podniosło nas na duchu. Widok mas robotniczych tak podziałał na namiestników i marszałków krajowych, tych reprezentantów rządu i szlachty wszech krajów, że stali się oni nagle wszyscy zwolennikami reformy wyborczej...

Ale obietnice marszałków i słodkie słówka namiestników nie wystarczą nam zupełnie; wiemy aż nadto, że w Austryi potrzeba ogromnego wysiłku, trzeba wytężenia wszelkich sił, by zdobyć choćby najmniejszą placówkę wolnościową. że reakcyoniści wszystkich narodów rękami i nogami bronić będą swych przywilejów, że manifestacye dotychczasowe były dopiero pierwszemi potyczkami w walce o prawo wyborcze. Teraz ona rozpocznie się na dobre. Kongres dzisiejszy to narada wojenna, która rozstrzygnie sposób i początek walki. A sposób mają robotnicy wypróbowany: strejk generalny. Jeżeli w Królestwie w straszliwych warunkach, w jakich partya tam działa, na dane przez nią hasło stanęło 300 000 robotników, to i u nas na dane przez swych wybranych przedstawicieli hasło z pewnością staną oni do walki. Entuzyazm rewolucyjny, który zapanował w szeregach robotniczych, rokuje najlepsze nadzieje.

W chwili, gdy kongres się zaczyna, stoją wszelkie koleje rosyjskie i dotąd ciemny, nieuświadomiony, pod jarzmem absolutyzmu jęczący robotnik rosyjski strejkuje, by wywalczyć sobie swobody polityczne. I nasi robotnicy, gdy nadejdzie pora, okażą, że nie na to tylko żyją, by swą pracą i znojem utrzymywać garstkę wyzyskiwaczów, którzy w zamian za to odpychają ich od rządów; okażą, że potrafią siłą wywalczyć sobie to, czego dobrowolnie otrzymać nie mogą. Kongres wiedeński będzie najważniejszym etapem w drodze do zdobycia ludowego prawa wyborczego i przekonani jesteśmy, że gdy następny kongres ogólno-austryacki zwołany zostanie, wówczas nie będzie już ani śladu obecnego parlamentu przywilejów.

„Realiści...“

Jeszcze wieczorny „Czas“ piątkowy delektuje się mądrością stanu „realistów“ — tak, jak wiadomo, przefarbowali się obecnie ugodowcy. Pamiętamy, jak ugodowe prowodyry, przysiędłszy fałdów, sfabrykowały były swego czasu petycyę, zwaną „memoryałem 23“, gdzie uniżenie kniaziowi Mirskiemu parę „potrzeb“, opakowanych w mnóstwo lojalności, przedłożyli... Kalkulowali, że na lep ich uniżoności schwyta się łacniej wszechwładny wówczas minister, że ta uniżoność zatrze w nim przykre wrażenie impertynencyi plebsu, wołającego na całe gardło: „precz z caratem“!

Wyleciał Mirski jak kamień z procy ze swej posady—a z memoryału pozostało tylko trochę zaduchu i majaczeń, dyktowanych strachem przed „wyrokami śmierci“, których widmo przez czas pewien ścigało zgnębionych autorów memoryału. Naonczas przycichli ugodowcy, przekonawszy się, że ministry -- to dziś w państwie cara efemerydy, dynamitowane i dymisyonowane z dnia na dzień: jak tu prowadzić politykę, gdy nie wiadomo, komu się pokłonić, przed kim się spłaszczyć!

Siedzieli cicho, oszołomieni wypadkami... Aż począł się zbliżać termin wyborów do dumy. Gruby cenzus to przecież gratka dla arystokratów i plutokratów z pod ugodowego znaku! Tedy się zgromadaili w Warszawie i na znak, że jasno patrzą na rzeczy — miano „realistów“ sobie wypisali, zacierając tem samem zdyskredytowaną do rzędu wyzwisk nazwę ugodowców. Śmieszna, pokraczna duma wydała im się nie słowem, wykrztuszonem w ukazie, lecz ciałem — ostatnim etapem w przeobrażeniach caratu. Z wyżyn kies wypchanych spojrzeli wzgardliwie na hołotę bez cenzusu, co tam w dole bunty wszczynała i jęli roztrząsać, czy i w jakiej mierze tej hołocie jaki okruch praw rzucić będzie na miejscu, boć o równości mowy być nie może. Ot — jakiś ochłap z łaski się jej ciśnie, gdy jaśnie delegaci się przekonają, że ordynacya do dumy wskutek owczego pędu Moskali będzie musiała być rozszerzoną... Ale oczywiście podstawą pozostanie zarządzenie monarsze, dające wypchanym workom głos, a nakazujące czerni *mołczat'*.

I już się cieszyły matadory ugody, że wśród obecnej rozchwiei staną się partyą „ładu“, „podporami tronu“, stojącemi i stać przy nim chcącemi — oczywiście w postawie pełnej czci i pokory.... Tylko, że wszystkie te rachuby odbywały się **bez gospodarza**.

Dziś rządzą i przeobrażają Rosyę nie ukazy, lecz stopień rewolucyjnego napięcia, co do którego zoryentować się nie są w stanie, mózgi, zaskorupiałe w serwilizmie. Stąd czyni owa zgraja wrażenie ludzi, spadłych z księżyca.... Medytują, jak zachować w „umiarkowaniu“, czyli wstecznictwie dumę pomiotu Bułygina i Pobiedonoscewa, nie pomyślawszy ani przez chwilę, że ów potworek szczeznąć może, nim ujrzy światło dzienne. Dziś, gdy w Rosyi jeden jedyny czynnik — rewolucya tworzy dzień jutrzejszy, wstrząsa i burzy carskie zasieki – śmieszną jest ta garść, stojąca poza areną walki, a udająca jakichś wodzów, którzy będą decydowali, co i jak być powinno. Wolno waryatom przywdziewać papierowe hełmy i myśleć, że są hetmanami, ale nikt ich z tej racyi realistami nie nazwie.

Odwróćmy oczy od Warszawy, spojrzmy na Lwów. Tam także „realiści“ bronią dostępu ludowi do bram sejmowych. Nie rozumieją, że gdy lud w innych prowincyach Austryi ten dostęp uzyska, że gdy po drugiej stronie kordonu też prawa mocą swoją zdobędzie, ani się wyśnić nieda, aby w pośrodku – w Galicyi – pozostało to wymarzone, szlacheckie, zakisłe bagno, drzemiące pod gęstą powłoką rzęsy — opleśniałe.

Lud musi zdobyć i zdobędzie — i tu, w tem eldoradzie gruboskórnego wstecznistwa przynależne mu prawa!

Wybory sejmowe Jasło-Gorlice.

Gorlice, 28 października.

Wczoraj na ulicach pojawiły się afisze komitetu przedwyborczego, zawiadamiające, że ksiądz Pastor w sobotę przed wyborcami stanąć nie może, przeto komitet uchwalił zaprosić wyborców miasta Gorlic na osobne walne zgromadzenie na którem ks. Pastor złoży wyznanie wiary politycznej. Dla wysłuchania zaś innych kandydatów pozostaje niezmieniony termin 28 b. m. Afisze rozlepiono o godz. 12 w południe, zgromadzenie miało odbyć się o godz. 2.

Komitet liczył na to, że przyjdzie nie wielu ludzi, gdyż pora była nie odpowiednia. Stało się jednak inaczej, sala rady miejskiej zapełniła się po brzegi. Koło stołu prezydyalnego stanęła gwardya starościńska z komisarzem, sekretarzem starostwa i nadinspektorem podatkowym p. Metzgerem. Słowem, aparat mający zmusić obecnych do wysłuchania kandydata funkcyonował. Działanie jego atoli nie odpowiedziało oczekiwaniom. Ledwie bowiem zagaił zebranie p. Tarczyński i ogłosił się sam przewodniczącym, natychmiast odezwały się protesty ze wszystkich stron. Ob. Rakoczy zaprotestował przeciw drwinom, na jakie komitet pozwala sobie wobec wyborców, zażądał rozwiązania zgromadzenia i odłożenia go na oznaczony termin na 28 b. m. Powstała ogromna wrzawa, wśród której pod adresem ks. Pastora i zwolenników starosty nie najmilsze padły epitety.

Tow. **Tokarski** wezwał p. Tarczyńskiego, by natychmiast ustąpił z prezydyum i zapowiedział, że dziś nie pozwala mówić kandydatowi. Wobec stanowczej postawy zgromadzonych — p. Tarczyński musiał spuścić z tonu i rozwiązać zgromadzenie.

Wesołe były epizody tego zebrania. Prezes kahału prosił, by dać mówić ks. Pastorowi, na co zaproponowano mu, by go wziął z sobą do bożnicy. Wśród śmiechu powszechnego wyniósł się ks. Pastor do kasyna, gdzie klika starościńska urządziła konwentykiel i tam wygłosił wobec kahału i starostwa — swe *credo*.

Na zgromadzeniach jakoś nie wiedzie się tym panom. Ale robota zakulisowa idzie energicznie. Komisarz dr Federowicz sam nagabuje ludzi o głosy — były wachmistrz żandarmeryi Romańczuk chodzi do kobiet po pełnomocnictwa dla p. starosty.

Inspektor podatkowy z Gorlic Metzger, niby demokrata, a zwalczający kandydaturę klubu demokratycznego dla kandydatury ks. Pastora grozi wyborcom represaliami, skutkiem czego wielu wyborców z obawy przed nim, wbrew swej woli, zmuszonych będzie głosować za Pastorem.

Wśród kolejarzy zjawiła się nowa hyena wyborcza w osobie p. Wodziczki, naczelnika stacyi i p. Furmankiewicza, rewidenta. P. Wodziczko chciałby koniecznie ulokować w Jaśle swe dwie córki nauczycielki, to jest powodem, dla którego p. Wodziczko rozwija wraz z p. Farmankiewiczem szaloną agitacyę za kandydatem rządowym. Panowie ci onegdaj zgromadzili wyborców z pośród kolejarzy do knajpy, do którejby kiedyindziej nie poszli; na zebraniu tem, konduktorzy z obawy przed naczelnikiem, uchwalili głosować za Pastorem.

Walka o reformę wyborczą.

Sambor. Walka o reformę wyborczą tak żywo podjęta, z taką świadomością i zrozumieniem żądań prowadzona przez klasę robotniczą, i u nas w Samborze nie przeszła bez echa. Lud nasz roboczy, który kilka lat temu na własnej skórze doświadczył dobrodziejstw piątej kuryi, który widział jak kandydatura tow. dra Hankiewicza padła jedynie dzięki kradzieży i fałszowaniu oddawanych głosów, teraz na hasło do walki zgodnie powstał, by i swój głos dołączyć do ogólnego protestu.

Po zgromadzeniu ludowem, które się odbyło w zeszłym tygodniu, zwołaliśmy szereg poufnych zgromadzeń, na których omawiano sprawę reformy wyborczej.

Na zwołane w sobotę (przed demonstracyą we Lwowie) poufne zgromadzenie stawili się robotnicy jeszcze liczniej, niż zwykle. Zainteresowanie wzrosło do tego stopnia, że nawet zdala od partyi stojący, tłumnie tego wieczora przybyli do stowarzyszenia. W sprawie reformy wyborczej referował tow. Schorr. Mowę jego, w której wykazywał krzywdy przez rząd i szlachecką klikę wyrządzane klasie robotniczej, przyjęto oklaskami. Po wyborze delegatów tow. Boberskiego i Sandauera, zebrani na wniosek jednego z towarzyszów w demonstracyjnym pochodzie opuścili stowarzyszenie. Ze śpiewem „Czerwonego“ i „Marsylianki“ przeciągały tłumy przez rynek. Po powrocie do stowarzyszenia zabrał jeszcze głos tow. M. i w dwugodzinnej, częstymi oklaskami przerywanej mowie, uzasadniał konieczność żywego zajęcia się klasy robotniczej tem, kto w parlamencie, sejmie i wogóle ciałach ustawodawczych zasiada.

We czwartek dnia 26 b. m. odbył się wiec ruski w sali hotelu Narodowego. Już od kilku tygodni rozwinęła młodsza część inteligencyi ruskiej agitacyę po wsiach, to też na wiec przybyła znaczna ilość chłopów.

W sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Samborze przemawiał ks. Jaworski, wykazując w wyczerpującym referacie, opartym na cyfrach statystycznych potrzebę założenia gimnazyum ruskiego.

Stawianą w tym duchu rezolucyę jednogłośnie przyjęto.

Następnie referował tow. dr Hankiewicz o obecnej sytuacyi politycznej. W naprężeniu słuchali obecni jego wywodów, a gdy zakończył wezwaniem chłopów, by i oni w tej walce o powszechne prawo wyborcze nie stali na uboczu, zerwała się burza oklasków.

Następnie przemawiał jeszcze p. Cegielski, tłumacząc przyczyny nędznego położenia chłopów i wzywając ich do walki o powszechne prawo wyborcze.

Sejm czeski po dłuższej dyskusyi przekazał komisyi przedłożenie rządowe w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej. Następnie poseł Baxa uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania i przyznania tego prawa także kobietom.

Przegląd polityczny.

Wrogowie ludu. Sprawa reformy wyborczej natknęła się w księstwie Hessen Darmstadt na zwykły w takich razach szkopuł. Mimo, że rząd i izba niższa sejmu są za nadaniem prawa powszechnego głosowania, izba wyższa przystać na to nie chce; za jedyny zaś warunek zgody stawia rozszerzenie praw jej w dziedzinie budżetowej, co równałoby się odebraniu demokracyi najcenniejszych jej prerogatyw. Klika szlachecka staje zatem — jak widzimy — zawsze w poprzek słusznym żądaniom ludu, a w danym wypadku — w Hesyi — nawet pragnieniom panującego.

Wspaniałomyślny król. Oskar II. wystosował do prezydenta storthingu norweskiego pismo, w którem zawiadamia go, że uznaje Norwegię za samoistne, oddzielne od Szwecyi państwo i zrzeka się(!) korony nor-

weskiej, która w ciągu lat wiele trosk mu przysporzyła. Pragnął on zawsze tylko dobra Norwegii. Ze względu na to, iż pragnie, aby od tej chwili oba narody żyły ze sobą w zgodzie, nie mógł się przyłączyć do prośby rządu, aby członek jego rodziny wstąpił na tron norweski. Kończy życzeniem powodzenia i szczęścia narodowi norweskiemu.

Tak więc Oskar szwedzki zrzeka się wspaniałomyślnie tego, co mu odebrano, czego odzyskać już nie potrafi!

Sprawa rozwiązania unii skandynawskiej nie jest też pozbawioną humoru. Oto n. p. zawiadomił król na radzie gabinetowej, że odtąd będzie nosił tytuł króla Szwedów, Gotów i Wendów — szkoda, że nie innych jeszcze nieistniejących ludów.

Dalej oświadczył król, że wobec rozwiązania unii zamiast dotychczasowego hasła: „Na pomyślność bratnich narodów“, będzie hasło: „Na pomyślność Szwecyi“.

Z literatury i sztuki.

Koncert Cezara Thomsona. Szkoda wielka, że koncert Thomsona był trzecim z rzędu w tym tygodniu — Kraków jest za biedny, aby mógł tak często wypełnić salę, choćby nawet koncertantem był tak znakomity skrzypek, jakim jest Thomson. Zarząd Filharmonii lwowskiej winien na przyszłość baczną uwagę zwrócić na czas, w którym koncerty swe daje, bo prawdziwie wielka szkoda, aby tak wybitni artyści, jakich nam obecnie Filharmonia wystawia, koncertowali przed niezupełnie wyprzedaną salą.

Cezar Thomson to nasz dobry znajomy z lat ubiegłych — ulubieniec Krakowa. Gra, jak przystoi na profesora, wszystko poprawnie, tak pod względem techniki, jak nawet i po części stylu. Ton nie imponuje wielkością, ale jest miękki i nieskazitelnie równy, zrozumienie muzykalne wielkie, rytmika doskonała — jednem słowem profesor — grą swoją poucza, ale nie rozgrzewa. Podziwia się jego kolosalną sprawność techniczną, kiedy gra „Tartiniego“, przytakuje się pedanteryi w odtwarzaniu Bacha — wszystko to jednak zimna, bez serca i zapału, chłodna, pedantyczna analiza.

Orkiestra 13 p. p. bardzo poprawnie odegrała Griega „W jesieni“ i Rubinsteina muzykę baletową z opery „Feramors“. *J. Marso.*

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 27 października. Początek posiedzenia o godz. 11 przed południem.

Odczytano szereg wniosków, poczem z porządku dziennego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego wniosek ks. Szpondra, aby wydział krajowy na najbliższej sesyi przedłożył sejmowi projekt rozszerzenia już istniejącego biura melioracyjnego przez wzmocnienie siłami technicznemi dla budowy kanalizacyi, wodociągów i studzien po gminach i stworzył osobny fundusz na koszta wspomnianych prac. — Do komisyi szkolnej odesłano wniosek ks. Bohaczewskiego z wezwaniem rządu, aby w jak najkrótszym czasie założył w Dolinie państwową szkołę realną.

W myśl wczorajszej uchwały Izby powiększenia liczby członków komisyi administracyjnej o czterech, wybrano do tej komisyi posłów: Głąbińskiego, Górskiego, Laskowskiego i Loevensteina.

Debata szkolna.

W dalszym ciągu dyskusyi o stanie szkół średnich w roku 1904/5 zabrał głos poseł Artur Cielecki. Mówca wyraża obawę, aby wychowanków szkół średnich nie było za dużo. Ideałem, jaki sobie dzisiaj młody człowiek chodzący do szkół średnich obiera, jest złoty kołnierz i emerytura; przyczyną tego jest brak w naszym kraju przemysłu i brak szkół przemysłowych. Mówca kończy rezolucyą pomnożenia liczby szkół zawodowych w kraju.

Poseł Tomaszewski polemizował najpierw z wywodami posła Oleśnickiego i zbijał zarzuty jego w sprawie dotyczącej pokrzywdzenia Rusinów na polu szkolnictwa średniego. Mówca wykazywał dalej braki szkolnictwa średniego. Pragnąłby on również, aby młodzież szukała innego wykształcenia, wskazywał jednak na Królestwo Polskie, gdzie młodzież mając zamknięty przystęp do urzędów, mimo to kończy szkoły średnie, poczem idzie do banków, przedsiębiorstw przemysłowych itd. Szkołami przemysłu się nie stworzy. Na obecną potrzebę mamy szkół handlowych dosyć.

Poseł Kozłowski żalił się na niespełnienie przez rząd rezolucyj sejmowych, domagających się zaliczenia nauki religii do egzaminu dojrzałości i nauczania historyi kraju rodzinnego, jako przedmiotu obowiązkowego. Pragnąłby zwiększenia frekwencyi w szkołach realnych, rolniczych i przemysłowych. Omawiał w końcu kwestye pedagogiczne i polemizował z mową posła Oleśnickiego.

Następnie zabrał głos ks. arcyb. Teodorowicz. Mówca oświadcza, że nie ma zamiaru oskarżać stanu nauczycielskiego, ale są fakta, które nie uprawniają do zbyt wielkiego optymizmu. Mówca wspomniał mianowicie o umieszczonem także w sprawozdaniu komisyi szkolnej wydarzeniu w żeńskiej szkole krakowskiej, w której działy się rzeczy prawie u nas niesłychane, gdzie nauczycielka stanęła wprost publicznie pod sztandarem bezwyznaniowości. Mówca zapytuje radę szkolną, co się stało z tym zatrważającym faktem na krakowskiej ziemi. Dalej mówił mówca o szkodliwym wpływie lektury, mianowicie modernistycznej literatury. Doprowadza ona do tego, że o Mickiewiczu i Słowackim, których idee i wytyczne powinny wystarczyć nam na wieki, mówi się jako o przestarzałych bajarzach mających ustąpić miejsca nowym pisarzom.

Powinno się otoczyć opieką młodzież z Królestwa Polskiego, która niestety tylko w obozie przeciwnym znalazła prawdziwą opiekę. Mówił dalej o złym wpływie teatru na młodzież i podnosił brak myśli narodowej w pedagogice naszej, wzorowanej na pruskiej i w końcu dłuższy ustęp swej mowy poświęcił politycznemu katolicyzmowi.

Poczem marszałek krajowy zamknął posiedzenie o godz. $1^1/_2$ popołudniu.

Następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Dr S. przez tow. Daszyńskiego 200 — Tow. dr Z. Marek i dr Liberman 200 — Z bonów przez tow. Daszyńskiego 60·84. Pozostałość —·20.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni Narodowej 2·30, Teodorczuka 6·24, Wolni 2·70, Kaługa —·30, Robotnicy metalowi w Gorlicach na zabawie w dniu 7 października 4·27. Poprzednio wykazano 6.549·29. Razem 6.565 K 10 h.

KRONIKA.

Samobójstwo Angelusa. Wczoraj o godzinie $6^3/_4$ rano przyszedł Angelus do łaźni rzymskiej przy ul. Sebastyana i kazał sobie dać wannę I. klasy. Zaprowadzono go do gabinetu nr. 5 z wanną marmurową wpuszczoną do podłogi i tam Angelus się zamknął. O godz. $8^1/_2$ zawołał kąpielowego, zapytał się która godzina i kazał sobie podać szklankę wody, którą odebrał przez uchylone drzwi. Na uwagę kąpielowego, że już długo się kąpie, odpowiedział Angelus: „Już czas, zaraz wychodzę“. Zaledwo kąpielowy odszedł parę kroków od drzwi, usłyszał strzał. Przybiegł prędko, otworzył swoim kluczem drzwi i zobaczył Angelusa w ubraniu leżącego górną połową ciała w wannie, a dolna leżała na schodkach do wanny prowadzących. Przy pomocy maszynisty wyciągnął Angelusa z wanny, złożyli go na sofce i sprowadzili mieszkającego obok dra Friedmana, który zastał Angelusa dającego jeszcze słabe oznaki życia, a po kilku chwilach nastąpiła śmierć.

W pokoiku kąpielowym pozostawił Angelus nadpitą flaszkę wody giesshüblerskiej, nadkrojone scyzorykiem jabłko oraz dwa listy: jeden zalepiony z napisanym ołówkiem adresem: „Do mojej żony Eugenii Angelusowej, Krowoderska 44“, a drugi otwarty, którego treść poniżej podajemy.

Sprowadzona komisya złożona z lekarza miejskiego dra Bernacińskiego i koncepisty policyi Rączki skonstatowała śmierć, zarządziła zawiadomienie rodziny i odwiezienie zwłok do domu przedpogrzebowego na cmentarzu. Angelus widocznie z zamiarem pozbawienia się życia przyszedł do łaźni, gdyż ubrany był w czarne salonowe ubranie i czarną krawatkę. Strzał skierowany przed lustrem z silnokalibrowego rewolweru w prawą skroń, spowodował upadek ciała do wanny, a mózg trysnął na około i obryzgał sprzęty i ściany.

List powyższy pisany ołówkiem niewyraźnem pismem, po którem można poznać silne rozdrażnienie piszącego, brzmi tak: „Nazywam się Włodzimierz Angelus, Krowoderska 44. Odebrałem sobie życie, bo nie mogłem znieść hańby wyroku. Byłem uczciwym człowiekiem, cała wina, że nie umiałem się oprzeć szajce lichwiarzy, którzy mnie wyzyskali i do więzienia wtrącili. Dzienniki mnie zabiły moralnie, robiąc słonia z komara, a sąd pobłądził wielce, że Małkowskiego nie aresztował, pozwolił mu uciec. On winien, on powinien siedzieć. Nie ma sprawiedliwości, lub głupia. Biedne dzieci, cierpią za nieoględność ojca, nie za winę ojca (w oryginale podkreślone). Umieram z czystemi rękami, bez majątku, poprostu w nędzy, bez winy żadnej. Oszustwa nie dopuściłem się. Sąd do dzisiaj nie zna sprawy i nie znał toku interesów zakładu. Słuchał błędnie świadków poszkodowanych pod przysięgą. Świadkowie zeznawali, co fant nowy w sklepie kosztował, a nie badał, co fant wart był, jaką miał wartość z chwilą zastawu. Tutaj błąd na moją krzywdę, bo strony wylikwidowały dla zarobku większą stratę, niż poniosły przez machinacye Małkowskiego. Bożena Rogojska to typ wyzysku. Niech pod tą samą przysięgą dziś zezna, ile jej złoto warte było w dniu sprzedania. Wypadnie najmniej pół likwidowanej szkody. Jestem bardzo rozdrażniony. Znajdą się zapiski w domu dla użytku ciekawych i dzienników. *Angelus*“.

Dla popisowych. Magistrat krakowski wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1885, 1884 i 1883, tak przynależnych do miasta Krakowa jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze dotąd zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada 1905 r. zgłaszali się w wydziale V. magistratu (a nie w komisaryatach obwodowych) w dnie powszednie od godz 11 do 2 z południa celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1906.

Zgłaszać się należy osobiście, jednak w razie ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Popisowi w r. 1885, 1884 i 1883 urodzeni, do gminy m. Krakowa nieprzynależni, tutaj jednak przebywający, mają przy zgłoszeniu wykazać się metryką urodzenia, tudzież świadectwem przynależności, a gdyby sobie życzyli stawić się przed Komisyą poborową w Krakowie, winni w przeciągu miesiąca listopada b. r. wnieść o to podania, opatrzone marką stemplową na 1 koronę za pośrednictwem tutejszego magistratu do właściwego c. k. starostwa (lub magistratu z własnym statutem).

Podania wniesione po dniu 30 listopada b. r. nie będą uwzględnione.

Dla uzyskania tego pozwolenia trzeba atoli: a) złożyć dowód piastowania stałej posady; albo b) dołączyć świadectwo szkolne, iż popisowy uczęszcza do szkół publicznych, jako uczeń lub słuchacz zwyczajny; albo wreszcie c) udowodnić, iż bądź to dla braku funduszów, bądź też z powodu stosunku służbowego popisowy obcy nie może się wydalić z Krakowa.

Magistrat przypomina w końcu popisowym, urodzonym w roku 1885, 1884 i 1883, którym, jako kandydatom na nauczycieli szkół ludowych i nauczycielom przy tych zakładach służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne prośby zaopatrzone w przepisane dowody, jeżeli przynależą do gminy m. Krakowa, wnieśli do dziennika podawczego tutejszego magistratu, jeżeli zaś przynależą do innych powiatów, aby wnieśli podania do właściwego c. k. starostwa w czasie od 1 stycznia do 28 lutego 1906 r.; popisowym zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, aby wnieśli w tym samym czasie od 1 stycznia do 28 lutego 1906 r. do tutejszego magistratu, obcy zaś do właściwego c. k. starostwa, prośby zaopatrzone w przepisane dowody o przyznanie im tego prawa przy poborze w roku 1906.

Podania reklamacyjne o uwolnienie od zwykłej czynnej służby wojskowej z powodu stosunków familijnych należy składać w dzienniku podawczym magistratu w czasie od 1 stycznia do 28 lutego 1906 r.; (później wniesione podania reklamacyjne tylko w wyjątkowych warunkach mogą być uwzględnione).

Popisowi niestosujący się do tego wezwania narażą się na grzywnę od 10 do 200 koron, ewentualnie na karę aresztu od 1 do 20 dni, bez względu na tłumaczenie się nieświadomością ustawy.

Staraniem Chóru robotniczego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 29 października b. r. w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostanie: „Wyrozumiały komisarz“, komedya w 1 akcie z francuskiego oraz „Zuch dziewczyna“, operetka w 1 akcie. Po przedstawieniu tańce. Wstęp 50 h. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór.

Sekcya prawnicza krakowskiej rady miejskiej odbyła posiedzenie w piątek wieczór pod przewodnictwem radcy Bujaka. Uchwalono część budżetu do tej sekcyi się odnoszącą i wybrano do komisyi budżetowej radców dra Bąkowskiego i dra Koya. Przyjęto też prośbę starszego inspektora budownictwa miejskiego, dra Jana Zubrzyckiego, o przeniesienie w stan spoczynku.

Bogaty żebrak. Przed kilku dniami aresztowała policya za natrętną żebraninę 60-letniego Fischla Kleinmanna z Podgórza. Przy rewizyi znaleziono przy nim 569 K 78 h gotówką, oraz książeczkę Kasy oszczędności na 1620 K. Skazano go na 14 dni aresztu.

„Kropla mleka“. Dr Tadeusz Żeleński wyjechał na kilka miesięcy za granicę w celach naukowych. W instytucyi „Kropli Mleka“ zastępują go dr Teodor Cybulski.

„Tkacze“ na prowincyi. Z Rzeszowa piszą nam: Bawiąca od kilku dni w naszem mieście znana trupa p. Morskiej i Mielewskiego odegrała w „Sokole“ sztukę Hauptmanna p. t. „Tkacze“. Sala była przepełniona publicznością. Zebrani na galeryi robotnicy zaintonowali po przedstawieniu „Czerwony sztandar“ i w demonstracyjnym pochodzie ze śpiewem ruszyli do rynku, gdzie się następnie spokojnie rozeszli.

Zgromadzenie urzędników kolejowych. Ze Lwowa donoszą pod datą 28 b. m.: Lwowscy urzędnicy kolei państwowych odbyli wczoraj bardzo liczne zgromadzenie w sprawie polepszenia bytu urzędników kolei państwowych, w szczególności zaś w sprawie zniesienia rozporządzenia ministerstwa kolejowego, na mocy którego urzędnicy lwowscy otrzymują tylko 80% kwaterunkowego wiedeńskiego. W obradach uczestniczyli posłowie do parlamentu Głąbiński, Grek i Stwiertnia. Poszczególni mówcy przedstawiali drożyznę we Lwowie i trudne warunki bytu. Po wyczerpującej dyskusyi wybrano komisyę, złożoną z 6 członków, która ma do 14 dni zebrać materyał i ułożyć rezolucyę, z którą wyjedzie do ministerstwa kolei.

Z praktyki dra Kijasa. Z Nowego Sącza piszą nam: Ze sprawą dra Kijasa cicho, jak gdyby nic nigdy nie było. Dyrekcya kolejowa w odpowiedzi na wniesione skargi na dra Kijasa przysłała swojego czasu protokolistę, który całą paczkę sprawek dra K. z ust kolejarzy spisał, a spełniwszy swoją powinność pojechał do Krakowa, gubiąc widocznie w drodze protokół, gdyż żadnego dochodzenia przeciw dr. Kijasowi nie wdrożono. Gdy jednak dyrekcya milczy, chcąc widocznie sprawę tę zatuszować, to dr Kijas przeciwnie staje się głośnym i przekonany o swej bezkarności dopuszcza się wykroczeń, które wprost wołają o doraźne ukaranie tego pana.

I tak pewien robotnik, któremu dziecko nagle zachorowało, nie zastawszy dra Kijasa w domu, udał się na miejsce, gdzie budują dom dra Kijasa, spodziewając się tam go zastać. Trzeba wiedzieć, że dr Kijas, czując się bezkarnym pod opiekuńczemi skrzydłami dyrekcyi, urządza się na stałe w Sączu. I rzeczywiście zastał robotnik p. doktora na budowie, a zwracając się do niego o pomoc, prosił go grzecznie, by przyszedł do dziecka.

Dr Kijas, który nie może się dość nacieszyć widokiem budowy własnego domu, skoczył jak oparzony, krzycząc: Czy mnie płacą za fajerant! Czy ja tu mieszkam, że pan do mnie tu przychodzi! Wie pan, że tu nie wolno chodzić! No, ma pan szczęście, że niema tutaj robotników, bo by pana nabili! Robotnik ów po takiej ludzkiej odpowiedzi, postanowił sobie nigdy dra Kijasa nie wzywać.

Robotnikowi Stanisławowi Oroszowi, który podczas pracy skaleczył sobie palec, należało rozciąć palec, czego też dokonał dr Kijas. Po siedmiu jednak dniach kazał mu iść do pracy, a ponieważ cięcie było na zgięciu palca i w dodatku jeszcze nie zabliźnione, Orosz zaraz przy pierwszej próbie pracy musiał jej zaniechać, gdyż rana na nowo się otworzyła.

Zapytujemy dyrekcyę kolejową, jak długo mają robotnicy czekać na usunięcie z posady lekarza kolejowego, człowieka, który brutalnością swą urąga wszelkim pojęciom o powołaniu lekarza.

„Brat chrześcijańskiej miłości“. Z Paryża donoszą: Wielkie wrażenie wywarło tutaj zasuspendowanie i aresztowanie komisarza policyjnego z Nicei, nazwiskiem Cluzan, oskarżonego o występek przeciw moralności. Cluzan był uczniem kongregacyi zakonnej pod firmą „bracia chrześcijańskiej miłości“ i sam dłuższy czas nosił księżą sutannę. Ulegając jednak swym wyższym skłonnościom, zrzucił sukienkę duchowną, wstąpił do policyi i siedział po prawicy osławionego prefekta Lépina. Przeniesiony zaś do Nicei poczuł inklinacyę szczególną do artylerzystów. Aresztowano go właśnie w chwili, gdy jednego z artylerzystów usiłował zniewolić do pederastyi. Napastowany artylerzysta, przy pomocy nadbiegłych na hałas przechodniów, odpędził „brata chrześcijańskiej miłości“, który za czyn swój odpowie przed sądem karnym.

Przesilenie w „Vorwärtsie“. Zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej przyjął, jak donoszą z Berlina, dymisyę sześciu spółredaktorów „Vorwärtsu“. Na zebraniu, które odbyło się dnia 24 b. m., a w którem wziął udział zarząd partyjny, komisya prasowa „Vorwärtsu“, berlińscy mężowie zaufania i przewodniczący ośmiu socyalno-demokratycznych komitetów wyborczych, postanowiono przyjąć dymisyę redaktorów ze względu, że dymisya ta wywoła w stosunkach redakcyjnych „Vorwärtsu“ zmiany, odpowiadające życzeniom i poglądom zebranych. Okoliczności, które doprowadziły do dymisyi redaktorów i postanowienie zarządu partyjnego, mają zostać ogłoszone „z chwilą, gdy stosunki w redakcyi „Vorwärtsu“ doprowadzone zostaną do porządku“.

Brutalne indywiduum, niejaki Tomaszewski, współwłaściciel drukarni „Głosu narodu“, wyzyskiwacz pierwszej gildy, którym mieliśmy sposobność zająć się już z okazyi strejku w tejże drukarni, wypłynął znów na wierzch. Nie udało mu się w łajdacki sposób podejść silnej organizacyi drukarzy, więc mści się w właściwy sobie sposób — brutalnością. Oto w sobotę 28 października w niepohamowanej swej dzikości ude-

rzył pomocnika, zajętego przy maszynie pospiesznej, tak zwanym „sztegiem“ (t. j. kawałem żelaza) w rękę z taką siłą, iż ręka w kilka chwil napuchła tak, iż pomocnik ów stał się na kilka dni niezdolnym do pracy. Zwierzęcy ten czyn zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie, niedawno bowiem przybyły z Prus Tomaszewski znany już jest na krakowskim bruku ze swej brutalności w obchodzeniu się z personalem pomocniczym. Nie ma on wprawdzie odwagi okazywać bohaterstwa swego wobec zorganizowanych robotników drukarskich, ale za to w bestyalski sposób znęca się nad słabszymi.

Radzimy Tomaszewskiemu, aby co prędzej zaniechał swych praktyk, bo nasz krakowski robotnik, póki mu cierpliwości staje, to spokojny, ale gdy się rozsierdzi, to biada jego prześladowcy! nie trafiłby już tam, skąd przybył!...

Walne zgromadzenie stow. „Związek kobiet“ odbędzie się w niedzielę 5 listopada w lokalu stowarzyszenia Rynek 13, III. piętro, o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Udzielenie absolutoryum. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Kwestya „Robotnicy“. 7) Organizacya i agitacya. 8) Wnioski i dyskusya.

Jeżeli komplet nie zbierze się o oznaczonej godzinie, następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, t. j. o 5 popołudniu.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: „Papla“ (L'indiscret), komedya w 3 aktach Edmunda Sée (nowość).

Wtorek: „Papla“, komedya w 3 aktach Edm. Sée.

Środa: O godz 3 popołudniu „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Ponad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona.

Czwartek: „Dziady“, sceny dram. w 6 obrazach A. Mickiewicza.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota „Ijola“, komedya w 4 aktach J. Żuławskiego (nowość).

Niedziela: „Terakoja“, dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo. „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera.

— **Zabawę dla dzieci** urządza w niedzielę dnia 29 października „Kółko amatorskie“ Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek gł. l. 12, III piętro). Początek zabawy punktualnie o godz. 4 po południu. Program nader urozmaicony. Wstęp dla dzieci 20 h, dla osób starszych 30 h.

— **Z „Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“.** 1 listopada rozpocznie się kurs nauki zborowej języka niemieckiego i konserwacyi, według systemu Berlitra, dla młodzieży szkół średnich. Opłata miesięczna wynosić będzie 8 Kor. od osoby. Zapisywać się można codziennie od godz. 12 do 2 po południu w biurze „Tow. opieki nad młodzieżą szkolną“, Szpitalna 7, II p.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W stow. „Postęp“ w Podgórzu, Mały Rynek 4, dziś o godzinie 3 po południu: Feldman: „O budżecie austryackim“ (drugi wykład).

Rewolucya w caracie.

Petersburg, 28 października. Godzina 1 w nocy. Od godziny 6 wieczorem odbywają się na uniwersytecie zgromadzenia, w których biorą udział ludzie z wszystkich warstw: członkowie związku adwokatów, aptekarze, rękodzielnicy, oraz osoby należące do wolnych zawodów, robotnicy i studenci. W zgromadzeniach tych bierze udział kilka tysięcy osób, w tem także osoby w uniformach oficerskich. Wygłaszane są mowy treści rewolucyjnej. W gmachu akademii umiejętności umieszczono silny oddział wojska. O godz. 12 w nocy zgromadzenia się jeszcze odbywały.

Ze strony poinformowanej słychać, że strejkujący zdecydowani są uniknąć wszystkiego, coby doprowadziło do rozlewu krwi, lub coby mogło dać powód do użycia broni przez wojsko, jednakże bezwzględnie chcą wszystko uczynić, aby **Petersburg i Peterhof wygłodzić**.

Ponieważ zecerzy strejkują, od dzisiaj gazety nie będą wychodziły. Także w akademii sztuk pięknych, szkole inżynierskiej i instytucie technicznym odbywają się zgromadzenia, w których biorą udział tysiące osób.

Wszędzie panuje zupełny spokój. Policyi nie widać. Na Newskim Prospekcie i koło dworca Mikołajewskiego ustawione są silne oddziały konnicy i piechoty. Ulicami przechodzą patrole. Przedmieścia obsadzone są silnie wojskiem. Koleje finlandzkie zawiesiły ruch na liniach rosyjskich, skutkiem czego Petersburg jest zupełnie odcięty.

Petersburg, 28 października. Ukaz Trepowa zakazuje odbywania zgromadzeń na uniwersytecie i w gmachach innych zakładów naukowych. Trepow jedynie pozwala na odbywanie zgromadzeń w kilku teatrach oraz w domu ludowym. Wszystkie te lokale znajdują się w dzielnicach fabrycznych.

Petersburg, 29 października. (Pet. ag. tel.) Wobec wewnętrznych stosunków rosyjskich, które nie mogą pozostać bez niekorzystnego wpływu na europejskich targach pieniężnych dla rosyjskich papierów wartościowych, oświadczył minister skarbu z własnej inicyatywy przybyłym bankierom, że proponuje odroczenie rokowań w sprawie zamierzonej operacyi kredytowej, aż do zmiany stosunków wewnętrznych i aż do lepszego usposobienia wobec rosyjskich papierów zagranicznych targów pieniężnych.

Petersburg, 29 października. (Pet. ag. tel.) **Kamunikacya telegraficzna z Moskwą przerwana.**

Paryż, 29 października. „Petit Parisien“ donosi: Kilkuset urzędników ministeryalnych uchwaliło przyłączyć się do strejku.

W wielu punktach miasta przerwano wodociągi.

Rosyjskie okręty wojenne stoją z parą pod kotłami, aby ewentualnie eskortować jacht carski do Danii.

Petersburg, 29 października. Bank państwowy i kasa państwowa, obsadzone wojskiem, banki prywatne, wczoraj jeszcze pracowały. Ruch jest w zwykłych rozmiarach. Także giełda jest licznie odwiedzaną, jednakże mało obrotów. Kolej finlandzka jest w ruchu, atoli pod osłoną wojska. Zwykłą korespondencyę zagraniczną wysyła się na razie przez Helsingfors, Abó, Sztokholm. Ulice miasta mają zwykły wygląd, prócz licznych patroli wojskowych. W wielu punktach miasta widać ambulanse sanitarne. Wszystkie apteki przyłączyły się do strejku. Sprzedaż środków leczniczych wstrzymana.

Adwokaci petersburscy i ich pomocnicy chcieli razem z robotnikami wymusić zamknięcie sądu, aby następnie w salach sądowych odbyć zgromadzenie. Adwokaci zjawili się w salach sądowych i usiłowali urzędników nakłonić do wstrzymania pracy. Gdy jednak tłum chciał wtargnąć do sądu dla odbycia zgromadzeń, wojsko i policya ich rozprószyły. Aptekę przy ul. Sergiusza, gdy podjęła na nowo sprzedaż środków leczniczych, tłum zdemolował.

Berlin, 29 października. „Russische Korresp.“ donosi z Petersburga, że na jednem ze zgromadzeń pewien oficer oświadczył, że oficerowie nie chcą dłużej służyć absolutyzmowi i żądają oddzielenia armii od policyi i żandarmeryi.

Położenie w armii określił on w ten sposób, że część armii gotową jest strzelać do ludu walczącego o swobody, część druga nie będzie strzelać, zaś część trzecia gotową jest zbrojnie wystąpić przeciw strzelającym do ludu.

Moskwa, 28 października. Elektrownia jest nieczynną. Zamknięto trzeci i ostatni magazyn monopolowy.

Moskwa, 28 października. Moskiewscy fabrykanci zawiadomili za pośrednictwem deputacyi generał-gubernatora, że nie uważają za pożądane zawieszenie stanu wojennego, natomiast za rzecz konieczną uważają pozwolenie robotnikom odbywania zgromadzeń w fabrykach **i aby duma była zorganizowaną na podstawach wolnomyślnych i ludowi przyznano elementarne swobody.**

Moskwa, 29 października. W mieście dolega najbardziej brak wody. Moskwa jest zupełnie od świata odciętą. Na poczcie wszystkie ubikacye, magazyny, kurytarze i podwórza wypełnione są posyłkami. Posyłek wartościowych i pieniężnych wogóle poczta nie przyjmuje. Tysiące podróżnych zalega dworce kolejowe. Rząd wypłaca im dziennie po 50 koeiejek na głowę. Najgorszym jest los podróżnych, którzy zostali na małych stacyach, gdzie nie mogą dostać żywności.

Na ulicach co chwilę staczają patrole walki z robotnikami. Policmajster został przez strejkujących zaatakowany; zdołał się jednakże schronić.

Na onegdajsze posiedzenie Dumy wtargnęli strejkujący technicy. Przyszło do bitki, w czasie której zdemolowano całe wewnętrzne urządzenie sali. Strejkują także uczniowie gimnazyalni.

Rewel, 28 października. Wczoraj wieczór powalono kilka słupów telegraficznych. Uszkodzono fabrykę gazu, wskutek czego miasto pozostało bez oświetlenia. Tłumy robotników przeciągają przez miasto; dali oni kilka strzałów.

Saratow, 28 października. Powstał tu **strejk powszechny**. Tramwaje również nie kursują. Sklepy pozamykane. Wzburzenie ogólne.

Rewel 28 października. (Pet. ag. tel.). **Teatr miejski stoi w płomieniach.**

Irkuck, 28 października. Urzędnicy **kolei transbajkalskiej rozpoczęli strejk.**

Aszabad, 28 października. (Pet. ag. tel.) **Służba kolei środkowo-azyatyckiej zawiesiła pracę**

Berlin, 29 października. W Petersburgu obiega pogłoska, że w Charkowie gubernator został wzięty przez powstańców do niewoli i nastały prowizoryczne rządy.

Podobna pogłoska nadchodzi z Jekaterynosławia.

Rewel, 29 października. Ubiegłej nocy przyszło do kilku starć między ludnością a policyą i wojskiem. Liczba zabitych wynosi 8, rannych 40. Tłum zbrojny w karabiny i rewolwery, przeszkodził straży pożarnej, gdy chciała gasić ogień w teatrze miejskim.

Kijów, 29 października. Wczoraj ogłoszono tutaj stan wojenny.

Wiedeń, 29 października. Nie nadeszła wcale poczta z Rosyi. Rosyjska administracya pocztowa telegraficznie zawiadomiła austryacką pocztę, że za najpewniejszą względnie drogę dla wysyłek uważa drogę przez Niemcy, Szwecyę i Finlandyę. Z tego powodu skierowuje się posyłki do Rosyi na Bogumin i Wrocław. Tylko do północnej Rosyi idzie na razie poczta na Podwołoczyska.

Proklamują republikę!

Eydkuny, 28 października. Wedle depesz z Moskwy, reprezentowane tam stronnictwa polityczne uchwaliły połączyć się, **wybrać własny rząd i postępować samodzielnie.**

Paryż, 29 października. Z Petersburga donoszą, że olbrzymie zgromadzenie, które odbyło się w uniwersytecie, uchwaliło wczoraj ogłosić rzeczpospolitą.

Witte i Trepow.

Petersburg, 29 października. Wedłu obiegających pogłosek Witte konferował z carem przez kilka godzin w Peterhofie. Jego program konstytucyjny ma być przyjęty, a Witte ma otrzymać władzę dyktatorską. Wszystkie nadzieje zbiegają się w tem oczekiwaniu. **Oczekują** ogłoszenia konstytucyi.

Kolonia, 29 października. „Köln. Ztg“ donosi, że Witte zgodził się w Peterhofie ostatecznie na objęcie prezydyum w gabinecie pod warunkiem, że Trepow ustąpi.

Petersburg, 29 października. Obiega pogłoska, że car pod naciskiem Wittego zgodził się już na dymisyę Trepowa.

Petersburg, 29 października. (Pet. ag. tel.). Hr. Witte przedłożył przedwczoraj w Peterhofie listę nowego gabinetu ministrów. Także ministrowie Bułygin i Trepow byli w Peterhofie.

Ukaz o zgromadzeniach.

Petersburg, 28 października. Ukaz carski zmieniający ustawę o zgromadzeniach publicznych zawiera znaczne ograniczenia dotychczasowych postanowień. Zgromadzenia muszą być obecnie na trzy dni uprzednio zgłoszone przy podaniu celu zgromadzenia. Na zgromadzenie musi być dopuszczony zastępca rządu, który ma prawo zażądać od przewodniczącego wyjawienia nazwisk mowców, oraz zamknięcia zgromadzenia. Zgromadzenia pod gołem niebem są zakazane. Za przekroczenie tych postanowień może przewodniczący być ukarany aresztem do trzech miesięcy albo grzywną do 300 rubli, zaś uczestnicy zgromadzenia aresztem do 1 miesiąca i grzywną do 100 rubli.

W Królestwie.

Berlin, 28 października. Z Warszawy donoszą że wczoraj o godz. 5 wieczorem **strejk generalny** był już rzeczą dokonaną. Dzisiaj na linii warszawsko-wiedeńskiej pod osłoną wojska odejdą pociągi, aby odwieźć pieniądze na wypłaty urzędnikom. Donoszą także, że wczoraj żołnierz przytrzymał pewnego agitatora, rozlepiającego plakaty rewolucyjne, ten dobył rewolweru i zranił żołnierza. Zanim atoli agitator zdołał zbiedz, żołnierz wystrzałem z karabinu zabił go na miejscu.

Berlin, 28 października. Z Warszawy donoszą: Dziś rano o godzinie 9 ustała praca we wszystkich fabrykach. Równocześnie zastrejkowali robotnicy na budowlach, murarze, cieśle, stolarze i wielu innych. W mieście rozszerzają proklamacye.

Łódź, 28 października. Od wczoraj **strejkują wszystkie fabryki** bez wyjątku. Razem strejkuje około 100.000 robotników. W gazowni muszą robotnicy pracować pod groźbą karabinów kozackich.

Warszawa, 29 października. Na rozkaz generał-gubernatora policmajster wydał ogłoszenie z poleceniem, aby bramy domów były zamykane o godzinie 5 po południu. Także o godzinie 5 po południu zamykane być mają drugorzędne restauracye, pierwszorzędne o 10.

Dzienniki wczoraj wyszły, jutro nie wyjdą.

Warszawa, 28 października. Dziś na kolei warszawsko-wiedeńskiej wyjechało stąd kilka pociągów z urzędnikami kasowymi. Rozwożą oni po stacyach pieniądze na wypłaty, nie cierpiące zwłoki.

TELEGRAMY.

Demonstracye niemieckie.

Wiedeń, 28 października. W gmachu uniwersytetu przyszło dziś do burzliwych demonstracyj przeciw rektorowi Philipowiczowi, który zerwał stosunki z wydziałem akademickich stowarzyszeń niemieckich z powodu demonstracyj studentów niemieckich przeciw prof. Dworzakowi (Czechowi). Wołano: Abzug Rektor! Pfuj Rektor! Niech żyje niemiecki charakter uniwersytetu! — i spiewano „Wacht am Rhein“.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 29 października. Wczoraj zjawiła się u prezydenta gabinetu bar. Fejrvarego deputacya II okręgu wyborczego Budapesztu i ofiarowała mu mandat poselski. Bar. Fejervary przy tej sposobności wygłosił swój progoam i oświadczył, że przynosi on program nowy i będzie się starał dla tej polityki w sejmie pozyskać nową większość. Gdyby oczekiwania go zawiodły, wówczas w stosownym czasie rozpisze nowe wybory.

Na czele swego programu postawił premier powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Przy zaprowadzeniu jego nie zapomni jednakżo i o ochronie interesów państwowych i narodowych. Aby usunąć podejrzenia koalicyi, rząd natychmiast po zebraniu się sejmu, przedłoży Izbie odnośny gotowy już projekt ustawy. W kwestyach wojskowych podniósł, że rozpoczęto już przenosić oficerów-Węgrów do Węgier. Dla oficerskich zakładów naukowych zarządzono już wykładanie znacznej części przedmiotów w języku węgierskim i także składanie egzaminów w tym języku. Także poczyniono zarządzenia dla wykształcenia żołnierzy w języku węgierskim, rząd stoi na zasadzie dwuletniej służby wojskowej.

Na polu społecznem zamierzone są parcelacye w wielkim stylu; dzierżawy oomen na dłuższe terminy dla wszystkich gospodarzy. Prócz tego rząd umożliwi konwersyę długów, małych i średnich właścicieli ziemskich. Następnie przedstawił obszerny program inwestycyjny, w którym między innemi znajduje się także budowa kanałów i regulacye rzek. Na polu polityki socyalnej, szczególnie ważnem jest upaństwowienie spraw sanitarnych, ubezpieczenie robotników na starość na wypadek niezdolności do pracy. Rząd urzeczywistni plan powszechnej bezpłatnej nauki ludowej, podwyższy płace nauczycieli państwowych, miejskich i wyznaniowych.

W łączności z rozszerzeniem praw ludowych stoi sprawa upaństwowienia urzędników komunalnych, jakoteż zaprowadzenie pragmatyki służbowej celem zabezpieczenia politycznej niezawisłości urzędników. Rząd dalej będzie się starał o założenie instytucyi kredytowej dla konwersyi długów urzędników państwowych, municypalnych i kolejowych. Rozpoczęta w r. 1904 regulacya płac urzędników zostanie przez rząd zakończoną. Pierwszorzędne miejsce w programie zajmuje reforma polityki podatkowej, a mianowicie zaprowadzenie progresywnego podatku, jakoteż reforma podatków konsumcyjnych.

Fajerwary następnie podziękował za ofiarowanie mu mandatu. Deputacya przyjęła program żywymi oklaskami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Poufne zgromadzenie robotników stolarskich** w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 29 października o godz. 10½ rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

⨯ **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie (Grodzka 43, II p.) otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór. Z zarządem porozumiewać się można (z wyjątkiem świąt) od godz. 6 do 7.

⨯ **Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie** zawiadamia, iż z dniem 24 b. m. rozpoczęła się nauka nut. Wobec tego należy regularnie uczęszczać na wszystkie próby, które odbywają się w każdy wtorek i piątek o godzinie 8 wieczorem.

⨯ **Wiedeń.** Oddział I „Siły“ mieści się obecnie w IX dzielnicy przy ul. Seegasse 20, restauracya Rudolfa Wessely'ego.

⨯ **Wiec polski w Wiedniu** odbędzie się w poniedziałek 30 października o godz ½8 wieczorem w wielkiej sali „Verbandsheimu“ (VI. Königseggasse 10, róg Kasernengasse 12). Na porządku dziennym: 1. Kryzys polityczny w Austryi. 2. Równe i powszechne prawo wyborcze. Referować będą: poseł I. Daszyński, dr E. Bobrowski i E. Haecker z Krakowa, radny J. Hudec i dr H. Diamand ze Lwowa, T. Reger z Cieszyna.

⨯ **Lwów. „Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej, mieści się obecnie przy ulicy Kaleczej 4, parter. Stowarzyszenie otwarte od 9 rano do 10 wieczór. Reprezentacya młodzieży socyalistycznej udziela towarzyszom studentom informacyj w godzinach 12—1. W tym samym lokalu mieści się kształcące stowarzyszenie robotnicze „Siła“.

Z zaboru rosyjskiego.

Z mowy Wittego.

Propagując sfolgowanie więzów, Witte otwarcie przyznaje, iż widzi w tem środek, by odciągnąć od rewolucyi te warstwy, które dotychczasowa niekonsekwentna i krótkowzroczna polityka rządu w szeregi niezadowolonych wtrąciła.

Więc mówił:

„Złe tkwi nie w tem, że mamy różne partye krańcowe, lecz w tem, że umiarkowanie nastrojeni ludzie, konstytucyonaliści, nie przyłączają się do rządu. Rząd wtedy tylko może istnieć, kiedy za nim stoi opinia publiczna. Kiedy liberalnie nastrojone koła społeczeństwa zrozumieją to niebezpieczeństwo, które im grozi ze strony wciąż rosnącego ruchu socyalnego, wówczas koła te w przyszłości same służyć będą za oparcie dla rządu.

Rząd nie może przeciągnąć na swoją stronę społeczeństwa bez swobody prasy. Gdy taka swoboda nie będzie dana, wtedy wszyscy w Rosyi oburzą się na rząd“.

Bądź co bądź znamiennem jest dla chwili obecnej, znamiennem, jako objaw bankructwa starych, brutalnych zakazów, że upatrzony zbawca caratu zwie kaganiec cenzury „bezprawiem“ i żąda kategorycznie wolnoś i słowa i druku — za co do niedawna w kraju knuta szło się... w stepy sybirskie!

Konferencya socyalno-demokratyczna.

„Vorwärts“ donosi, że w Rosyi odbyła się konferencya partyj socyalno-demokratycznych celem omówienia stosunku do dumy W konferencyi przyjęły udział: 1) oba odłamy socyalno demokratycznej partyi robotniczej Rosyi, 2) Bund, 3) socyalna-demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, 4) partya łotewska i 5) ukraińska. Wszystkie te partye, z wyjątkiem „Iskry“ (mniejszość „esdeków“ rosyjskich) wypowiedziały się za czynnym bojkotem dumy. Postanowienie to przyjęte zostało następnie przez ormiańską partyę socyalno demokratyczną, która w samej konferencyi przyjąć udziału nie mogła.

Napad na więzienie ryskie.

Rosyjska prasa rewolucyjna podaje nieco szczegółów o uwolnieniu rewolucyonistów z więzienia w Rydze Plan odbicia towarzyszów, których oczekiwała szubienica lub lata całe katorgi za fabrykacyę bomb, powstał wśród miejscowych organizacyj socyalistycznych na wieść o przybyciu z Petersburga sądu wojennego. Podobno nawet próbowano parokrotnie uwolnić więźniów — jednak bezskutecznie. Dopiero napad dnia 19 września zakończył się zwycięstwem.

Dnia tego, o godzinie 11 w nocy, w pobliżu więzienia zebrało się około 50 robotników, dobrze uzbrojonych w rewolwery najnowszych systemów, drabiny, topory i t. p. narzędzia. Większość stanowili Łotysze. Po przecięciu drutu kolczastego, który ciągnie się na murze więziennym, dostano się po drabinach do wewnątrz ogrodzenia i przedewszystkiem przecięto druty telefoniczne. Następnie podzielono się na dwie części: jedni rzucili się do gmachu, w którym znajdują się więźniowie polityczni, drudzy wzięli na siebie zadanie obrony ich przed przypuszczalnym napadem strażników i wojska. Pierwsi u drzwi wchodowych spotkali strażnika, stojącego na warcie, który powitał ich strzałami. Zraniono go śmiertelnie, zabrano broń i wpadnięto do wnętrza gmachu. Po krótkiej chwilce towarzysze byli już na II piętrze. Zobaczywszy nagle kilku obcych ludzi z bronią w ręku, stróże więzienni w popłochu drapnęli do jakiejś pustej celi i tam się zamknęli. Wówczas zabrano się do otwierania cel, lecz okazało się to niemożliwem; pozostawało jedyne wyjście — wywalić ciężkie, okute blachą drzwi. Chociaż pracowano z olbrzymią energią, robota szła wolno i zdołano wyłamać tylko 3 drzwi.

Na dziedzińcu tymczasem rozległy się salwy; okazało się, że strażnicy strzelają do uciekających towarzyszów; dłużej zostawać wewnątrz gmachu stawało się ryzykownem. W razie połączenia się strażników całe przedsięwzięcie mogło się skończyć porażką. Zaatakowano więc strażników ze strony, z której najmniej się tego spodziewali, i korzystając z popłochu, skierowano się do wrót.

Jednocześnie towarzysze na podwórku dwiema salwami odbili napad strażników z innych gmachów, i wszyscy wyszli za wrota szczęśliwie. Dopiero teraz ściągnięto rozstawione warty i rzucono się do ucieczki.

Więzienie zaś przez długi jeszcze czas grzmiało strzałami: strzelano w stronę uciekających albo wprost w górę, ze strachu lub dla okazania swej gorliwości.

Nikt z towarzyszy napadających nie został raniony; pogłoski o pojmaniu jednego z uczestników napadu, którą rozpuszcza policya ryska, dotąd nie stwierdzono.

Uwolniono dwóch robotników. Łotyszów, oskarżonych o przyrządzanie bomb; trzeci z uwolnionych nie chciał uciekać i został w więzieniu.

Liczbę zabitych strażników trudno podać: władze starannie się z tem kryją.

Sądzimy, że uwolnienie towarzyszów z rąk carskich oprawców udało się urzeczywistnić w danym wypadku dzięki ścisłemu i energicznemu wykonaniu dobrze obmyślanego planu. Więzienie ryskie nie jest bynajmniej lżejszem do „zdobycia“ od wielu innych bastylij, rozsianych w cesarstwie i Królestwie: liczba strażników sięga 60; w czasach ostatnich umieszczono tam „dla obrony“ kozaków, a w sąsiedztwie znajdują się koszary wojskowe. Władze niczego nie zaniedbały, aby uczynić z więzienia twierdzę caratu, ale twierdze te zaczynają się poddawać... Jest to też „duch czasu“. *G.*

Czynowniotwo a społeczeństwo.

W dzienniku „Razswiet“, umiarkowanym organie ks. Uchtomskiego, znajdujemy artykuł, wykazujący do jakiego przeciwieństwa doszło pomiędzy biurokracyą rosyjską a społeczeństwem.

Podczas — pisze „Razswiet“ — gdy opracowywa się projekt ograniczających ustaw dla zebrań publicznych, wszędzie odbywają się publiczne meetingi, bez wszelkich ustawowych norm bez uprzednich zezwoleń. Podczas gdy układa się projekt organizacyj robotniczych i prawa o strejkach, robotnicy się zgromadzają, urządzają strejki, organizują się w partye i związki. Podczas gdy odbywają się przedwstępne obrady nad zmianą ustaw cenzuralnych i prasowych, literatura nielegalna szerzy się w setkach tysięcy egzemplarzy.

Wystarczy wziąć pierwszy lepszy numer gazety, przysłuchać się publicznemu przemówieniu, aby się przekonać o codziennem, cogodzinnem naruszaniu wszelkiego rodzaju ustaw, cyrkularzy rozporządzeń i uchwał, którymi, jak pajęczyną, omotanem jest społeczeństwo rosyjskie...

Właściwie nikt nie liczy się z ograniczeniami, wymyślonemi przez dawny ustrój.

Powstaje stąd stan niepozbawiony tragicznego komizmu. Inteligencya, burżuazya, proletaryat żyją swojem samodzielnem życiem i codziennie czynią nowe zdobycze w sensie wolności politycznej, tymczasem biurokracya, jakby nic nie zaszło, zasiada w komisyach, kancelaryach i gabinetach i tworzy swą martwą robotę, która jutro, być może, na nic się już nie przyda.

Mimowoli przychodzi na myśl, że to ludzie szczególnego składu umysłu, szczególnej organizacyi fizycznej i duchowej.

Człowiekowi zwykłemu, nie zatrutemu pyłem kancelaryi, pojąć nie sposób, jak można teraz rozstrząsać kwestyę strejków i ewentualnej ich karygodności, gdy Rosya jest w przededniu niemal że powszechnego strejku? Czy ludzie ci posiadają nerwy, czy czują tak, jak wszyscy, czy umieją z premis życiowych logiczny wyciągnąć wniosek? Czy też to tylko ludzie formy, upiory przeszłości? Życie idzie swoją drogą — nie liczy się z biurokracyą, a ona — nie liczy się z życiem.

Przegląd społeczny.

Strejk w Husiatynie. W poniedziałek 23 bm wybuchł w Husiatynie strejk robotników w magazynach jaj. Strejkujący zwrócili się telegraficzn e do buczackich towarzyszy z prośbą o pomoc. Tego samego dnia przyjechali tow. Nazaruk i M. Gutwald i udali się z deputacyą robotniczą do starostwa z żądaniem, aby zarządziło co należy wobec faktu, że szefowie magazynów przyjęli jako „łamistrejków“ dzieci szkolne od 10 do 12 lat. W całym budynku starostwa chociaż to były godziny urzędowe, nie urzędował ani jeden urzędnik, dopiero po długiem czekaniu zjawiło się dwóch komisarzy i jeden koncepista. Pierwszem co powiedział komisarz starostwa, było, że tu jest pas graniczny więc obowiązują odmienne ustawy (!?), nie można mianowicie urządzać nawet zgromadzenia za zaproszeniami bez zawiadomienia starostwa (!). Na uwagę, że ustawa brzmi inaczej, wziął „uczony“ komisarz ustawę do rąk i po długiem szukaniu znalazł. Zaczęto spisywać protokół, do którego podano przedewszystkiem fakt, iż żaden z szefów wspomnianych magazynów nie wpisał swych robotników do Kasy chorych. Po ukończeniu protokółu powiedział komisarz: Albo niech pan zostawi całą rzecz starostwu, albo zgromadzeniu, które chcecie, jak widzę, zwołać. Odpowiedziano mu, że obowiązkiem starostwa jest wglądnąć w te nadużycia, a zgromadzenie poufne, jeżeli będzie potrzeba, zwołamy bez zawiadomienia starostwa. Następnie powołano robotników i spisano z nimi protokół. Gdy deputacya już opuszczała budynek, zjawił się nadkomisarz, któremu oczywista musiano dać znać o wszystkiem i na korytarzu z wielkiem zdziwieniem zapytał: „To tu, w Husiatynie, strejk? Nie chcecie zarabiać? Jutro o godz. 10 zgłoście się tu znów“.

(Stosunki, panujące w objętych strejkiem magazynach są wprost straszne. „Dzień“ pracy wynosi 20 (dwadzieścia) godzin, a płaca dorosłego robotnika 8 K tygodniowo — z tego ma on utrzymać rodzinę! Pauzy żadnej nie mają, obiad muszą jeść przy pracy, stojąc.)

Zamiast przekonać się, czy w magazynach nie męczą się nieletnie dzieci, starostwo wysłało na poufne zgromadzenie komisarza z całą husiatyńską żandarmeryą. Komisarz wypytał zapraszających o wszystkich zaproszonych, a gdy ci znali osobiście każdego po imieniu i nazwisku, wyniósł się. Za pół godziny wrócił napowrót i przeprowadził drugi raz kontrolę, ale teraz komisarza Mrawinczyca ktoś mądrzejszy już pouczył, jak ma wbrew ustawie rozwiązać zgromadzenie poufne, więc p. Mrawinczyc rzekł: „Dobrze, zapraszający znają zaproszonych, a teraz, czy przewodniczący zgromadzenia zna wszystkich?“ Daremnem było pokazywanie panu Mrawinczycowi ustawy dotyczącej, która leżała na stole, a która postanawia, że nie przewodniczący, tylko zapraszający mają znać zaproszonych, pan Mrawinczyc rozwiązał poufne zgromadzenie, gdyż przewodniczący tow. N., jako obcy nie znał wszystkich! Za pół godziny poprawiono zaproszenia i zwołano nowe poufne zgromadzenie. Poraz trzeci wchodzi pan komisarz, teraz już nietylko z żandarmeryą ale i z inspektorem policyi (u którego w domu czworo dzieci leży chorych na szkarlatynę) i oświadcza, że rozwiązuje i to poufne zgromadzenie, gdyż u jednego z szefów, którego robotników tu widzi, jest dziecko chore na szkarlatynę! Daremnemi były przedstawienia, że robotnicy nie mieszkają w domu szefa, a w magazynie, do którego chodzą na robotę, dzieci szefów nie leżą, dalej, że to dziecko, o które się rozchodzi, już od kilku dni zupełnie zdrowe — pan Mrawinczyc rozwiązał zgromadzenie po raz drugi.

Tak postępują husiatyńskie władze administracyjne wobec robotników, którzy pragną wywalczyć sobie przerwę obiadową i 10 K tygodniowo płacy za ciężką pracę. Starosta Dülz na prośbę deputacyi robotniczej podjął się pośredniczyć w ugodzie i przyrzekł, że usunie rosyjskich strejkbrecherów i nieletnie dzieci od pracy.

MAŁY FELIETON.

W podolskim dworku.

W zapadłej, cichej wsi Podola
Szlachecki, staropolski dwór
Na wzgórku wznosi się nad pola.
Winograd dziki — kryje mur.
Na froncie ganek jest klasyczny.
Szlachecki dworek poetyczny
W osłonie starych stoi lip.
Ileż wesolisk, ile styp
Pamięta dworek ten wiekowy!
Ileż to balów, ile chrzcin!
Po ojcu go dziedziczył syn.
Po praprapraszczurach dziedzic nowy
Tradycyę także w spadku brał
Niezłomną, niby granit skał.

Pańskiego dworku stare mury
Wśród ruskich chłopów kurnych chat
Fortecą polskiej są kultury
Od dawnych, bardzo dawnych lat.
Kultura katolicka, zdrowa!
Jest tam „Gazeta Narodowa“
I kilka dobrych polskich ksiąg:
„Egipski sennik“, „Wróżby z rąk“,
Jest i „Kalendarz Maryański“.
Ten mały, lecz dobrany zbiór
W swej bibliotece chowa dwór.
To służy dla familii pańskiej
Za ducha karm. Kultura ta
Na „kresach“ wieki całe trwa!

Raz, gdy skończyło się śniadanie,
Wziął do rąk dziennik dworu pan,
Ażeby przejrzeć w swym organie
Światowej polityki stan.
Codziennie czyta domu głowa,
Co tam „Gazeta Narodowa“
Z wielkiego świata pisze znów.
A w prawdę drukowanych słów,
Jak w pasyanse, wierzy święcie.
Tak więc, puszczając z fajki dym,
Zaczytał się w dzienniku swym.
Aż — jak nie wyrwie się zaklęcie:
„Co, psiakrew? Mnie ma równym być
Cham? Pierwszy lepszy Iwan, Hryć?“

Siarczyście zaklął! Przerażona
Familia cała zrywa się:
Synowie, córki, ciotki, żona.
Spojrzenia nieme każdy śle
I czeka, aż się pan wysapie,
Do siebie przyjdzie, oddech złapie
I powie jaki straszny grom
Uderzyć ma w ten stary dom.
Nareszcie zagrzmiał głos dziedzica:
„A toż na głowie stanął świat!
Bo taka od tysięcy lat
Nie spadła hańba na szlachcica,
Jak teraz! Krótko powiem wam:
Dziś szlachcic ma być równym cham!

A to ci ładny jest kawałek!
A to się piękny zaczął czas!
Gdy sam namiestnik i marszałek
Zdradzają tak haniebnie nas!
To chyba wprost do zwaryowania!
Powszechne prawo głosowania
Chcą, panie dobrodzieju, dać,
By chamy i szlachecka brać,
Herbowe rody i hołota
Jednaki odtąd miały głos!
Poloniae finis! Straszny los!
Zginęła staropolska cnota!
Jednakie prawo mają mieć
Parobek, dziedzic — pan i kmieć!

Kultury polskiej nasz dorobek
Zaginie! Taki z tego zysk!
Mnie ma być równym mój parobek,
Którego codzień biję w pysk?
Już amen po szlacheckich dworach!
Starosta teraz przy wyborach
I żandarm — stracą władzę swą!
Wybiorą chamy, kogo chcą!
Lecz ktoś się znajdzie z polskim duchem:
Jak Reytan rzuci się na próg
I krzyknie *veto!*.. Daj to Bóg!“
Tak krzyczał szlachcic i cybuchem
Wciąż machał — staropolski typ —
W podolskim dworku, w cieniu lip...

Jowialski.

Ryzyko robotnika.

W ostatnich 5 latach padło 6.888 ramion, 6055 rąk, 31.358 palców, 26.012 nóg, 5.412 oczu, 3.365 głów robotniczych ofiarą przemysłu austryackiego, nie licząc 16.000 skaleczeń mniejszego kalibru. Co dzień i co godzina, jak długo robotnicy stoją w warsztatach, pracują przy maszynach, drapią się po niebotycznych rusztowaniach, schodzą do głębi ziemi — narażają swe życie i zdrowie.

Straszne mówią powyższe cyfry rzeczy! Albowiem wszystkie te zranienia, wybite oczy, te urwane palce, te zmiażdżone ramiona i nogi oznaczają zniszczenie a przynajmniej zmniejszenie możności zarobkowania robotnika. Jeden nieszczęśliwy wypadek, robi ze zdrowego, silnego i chętnego do pracy robotnika całego lub półkalekę, który na rogach ulic musi wzywać litości bliźnich, aby utrzymać się przy nędznem życiu. W dodatku przychodzi nieokrzesany policyant albo formalistyczny sędzia i zamyka takiego nędzarza do aresztu za żebraninę.

Jak śmiesznem wobec powyższych cyfr wygląda ryzyko przedsiębiorcy! On nic więcej nie ryzykuje, jak w najlepszym razie martwy grosz, a im więcej go posiada, tem mniejsze jest jego ryzyko, tem większą cieszy się opieką ze strony kolegów-wyzyskiwaczy. Robotnik zaś ryzykuje swoje kości, swój jedyny kapitał, a najdrobniejszy wypadek od jego woli niezawisły zabiera mu ten jedyny jego środek do życia.

W walce życiowej są role naprawdę nierównomiernie rozdzielone. Na jednej stronie wszystkie środki pomocnicze, cała władza — na drugiej wieczna groźba stoczenia się w nędzę. Mimo to zgłaszają się obłudni politycy z twierdzeniem, że przedsiębiorca, który płaci podatki, naraża swój majątek, ma dlatego większą wartość społeczną i dlatego należą mu się większe prawa w państwie aniżeli robotnikowi, który nie ponosi żadnego materyalnego ryzyka, tylko odbiera zapłatę. To jest zwykłe gadanie chwalców kapitalistycznego ustroju.

Pieniądze, które kapitalista wkłada w spekulacyę, cenią oni wyżej od zdrowia i życia robotnika! W dodatku każe kapitalista robić innym dla siebie, podczas gdy robotnik pracuje sam dla innego. Mówią oni też, że różnice społeczne wymagają także nierównego wymiaru praw politycznych i dlatego przedsiębiorca musi i pod względem praw politycznych mieć większe znaczenie, aniżeli robotnik.

Widzimy jednak na powyższych cyfrach, że są to tylko frazesy. Gdybyśmy chcieli użyć logiki tych panów, dla których złoty cielec jest wszystkiem, a zdrowie i życie robotnika niczem, musielibyśmy stwierdzić, że robotnik oddaje całego siebie na usługi społeczeństwa. Jego praca utrzymuje państwo, jego siła i jego pilność utrzymują przedsiębiorcę i dają mu możność opłacania „wielkich“ podatków. Chcąc zatem przy wymiarze praw politycznych uwzględnić różnice społeczne, musi się robotnika więcej cenić w państwie, aniżeli przedsiębiorcę.

My jednak żądamy równych praw dla obudwóch i sądzimy, że robotnik co najmniej tyle wart, co kapitalista. Słowo o „społecznych“ różnicach jest kiepskim argumentem w ustach tych, którzy chcą robotnikowi odebrać jego dobrze zasłużone prawo. Jeżeli się naprawdę zechce wymierzyć prawa polityczne według tego, co każdy daje dla utrzymania obecnego społeczeństwa, wtedy musieliby robotnicy nietylko równe prawa otrzymać, lecz większy przywilej, aniżeli go dziś wielcy właściciele mają.

KTO MA ASTMĘ nieżyt oskrzeli, krwawienie płuc, dolegliwości piersiowe, cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to tylko **znikomo mała część** wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, z wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jakoteż wszelką krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i prosi się **usilnie** o zrobienie z tego obszernego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy, gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o wyleczeniu, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko je nej jedynej oznaki,** mogli zawczasu oglądnąć się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących

Oznak: **kaszel, często do wymiotów pobudzający.—Wyrzucanie ciągnącej się flegmy.—Kłucie w piersiach i plecach.—Uciskanie w łopatkach. — Poty noc e. — W regule zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżąoy i warczący szum. — Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca** w połączeniu **z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie** itd. itd.

Do **rozpoczęcia leczenia** jest **potrzebne** dokładne **opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia** i czy **nogi ziębną. Adresować:**

Kur-Institut: „Spiro spero", Dresden-Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 241 a.

Astma, nieżyt oskrzeli.

Syn mój zachorował wskutek zaziębienia, z czego powstał nieżyt oskrzeli. Nieżyt ten powtarzał się wciąż pomimo największych zabiegów i wszelkich używanych środków, a towarzyszyła mu wielka duszność i napady dławienia, tak, że o jego wyzdrowienie bardzo się obawiałem. W tem strapieniu zwróciły moją uwagę gazety na zakład leczniczy „Spiro spero" i udałem się do niego pełen ufności. Po opisaniu choroby, rozpoczęło się leczenie i wszystko wykonano podług przepisu, poczem skutek także się ujawnił. Na początku leczenia się syn mój spadł wprawdzie trochę z ciała i wyglądał mizernie, polepszyło mu się jednak szybko, stał się rzeźwiejszym, zaczął dobrze wyglądać i po 3 miesięcznem leczeniu mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrów i spodziewam się, że i pozostenie także zdrowym.

Zawdzięczam to oprócz Boga, umiejętnemu leczeniu przez Zakład „Spiro spero", który polecam jak najgoręcej wszystkim cierpiącym. Z wyrazami wielkiej podzięki i szczególnem poważaniem.

Józef Bechthold
(L. S.) Wiedeń, XIII., Helblinggassse 11, drzwi 6.
Potwierdza: *Piust Rest,* naczelnik gminy. Höfleinan D.

Dolegliwości piersiowe.

Wyczytawszy w gazecie o Waszem skutecznem leczeniu zwróciłem się też do Was pełen ufności. Dręczyło mnie już 2½ roku silne kłócie i bardzo silny kaszel i byłem osłabiony i chudy tak, że tutejsi lekarze nie robili mi już żadnej nadziei. Mimo tego jednak nabrałem otuchy i zwróciłem się do zakładn „Spiro spero", że przecie może jeszcze pozbędę się swych cierpień. Już w krótkim czasie mogłem donieść, że mi Wasze leczenie bardzo wiele pomogło w mem cierpieniu, tak, że dzisiaj mogę potwierdzić z wielką przyjemnością, że dolegliwości piersiowych pozbyłem się w zupełności. Potwierdzenie to przesyłam Wam dlatego dopiero dzisiaj, że chciałem widzieć, czy choroba nie powróci. Ponieważ atoli dotąd nie pojawiła się żadna oznaka mej dolegliwości piersiowej, przeto składam Wam niniejszem najszczersze podziękowanie i chętnie zgadzam się na podanie tego pisma do wiadomości publicznej.

Z wysokiem poważaniem
Wiedeń, V., Fahngasse 42. *Franciszek Koutny.*
(L. S.) *Przełożony dzielnicy.* Leopold Kruza, Wiedeń.

Dolegliwości piersiowe, plucie krwią.

W ciągu ostatnich 5 lat zapadałem każdej wiosny i jesieni przeważnie na nieżyt płuc, od którego, pomimo lekarskiej pomocy i wielu innych zachwalanych lekarstw, jakich używałem, mój stan pogarszał się z roku na rok i w ostatnich czasach byłem często niezdolny do pracy i po kilka tygodni musiałem pozostać w łóżku. Dostawałem zawsze przy pracy cokolwiek natężającej, silnego bicia serca, pod łopatkami wielkich bólów, które się rozchodziły ku piersiom i ku plecom, a bolesne kłócie tak mi utrudniało oddechanie, że nieraz sądziłem, iż dostanę zapalenia płuc i praca przez to była dla mnie męką. Nadto miałem stale nogi zimne, chrypkę, plwociny były najczęściej pomieszane z krwią, a od czasu bardzo pociłem się w nocy. Wiedziałem dobrze, że nie mógłbym dłużej żyć wśród takich okoliczności i dlatego szukałem środków i dróg, ażeby dla swego życia znaleźć jaką pomoc.

Pomiędzy innem znalazłem w „Reichenberger Zeitung" ogłoszenie zakładu „Spiro spero" i dlatego, zachęcony świetnym skutkiem leczenia, zwróciłem się do wymienionego zakładu. Już po kilku tygodniach, przestrzegając ściśle wskazówek leczenia, mogłem z przyjemnością stwierdzić polepszenie. Tedy niekiedy pojawiła się jeszcze kilka razy mała dolegliwość, lecz zawsze miałem otuchę i przez ściśle przestrzeganie wskazówek zakładu „Spiro spero" udało mi się zupełne odzyskanie zdrowia. Napady, których dawniej doznawałem, jak bicie serca, plucie krwią, bóle w piersiach i plecach i w. i. nie pojawiły się już nigdy nawet przy bardzo natężającej.

Poczuwam się przeto do obowiązku złożyć najszczersze podziękowanie za wyświadczoną mi pomoc i staranne leczenie i uważam sobie to za obowiązek, żeby wszystkim podobnie cierpiącym polecić jak najgoręcej Wasz zakład.

Z wysokiem poważaniem
Morchenstern (Czechy) *Antoni Friedrich.*
Prawdziwość powyższego podpisu stwierdze się
Morchenstern. (L. S.) *Wilh. Karol Possel.*

Nieżyt szczytów płucnych, krwawienie.

Cały rok miałam w wysokim stopniu blednicę i byłam do tego bardzo niedokrwistą. W maju 1904 nabawiłam się przez zaziębienie nieżytu szczytów płuc, tak, że kilka razy nawet podczas kaszlu krew się pojawiła, potem flegma. Całemi nocami nie mogłam sypiać, w krtani słychać było ustawiczny świst i nic jeść nie mogłam. Byłam u kilku lekarzy, ale zawsze osiągałam tylko ulgę, nigdy atoli nie odzyskałam zdrowia. Raz czytałam w gazecie o zakładzie „Spiro spero" i zwróciłam się do niego. Udzielonych mi wskazówek przestrzegałam ściśle i oto dzisiaj czuję się zupełnie zdrową. Jestem Wam winną szczere podziękowanie i wszystkim podobnie cierpiącym będę polecać Wasze leczenie. Nikt się też nie będzie obawiał małych wydatków, kto chce odzyskać zdrowie.

z szacunkiem
M. Bilzer, Liebenthal (Ślązk austr.)

Cierpienia żołądka i jelit.

Składam tu zakładowi „Spiro Spero" z głębi serca pochodzące podziękowanie za zupełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka, jelit i śledziony. Przed 3 laty zasłabłam na influezę, wnet potem pojawiły się dolegliwości żcłądkowe i bóle głowy, jakoteż kłócie pomiędzy łopatkami. Żywot miałam zawsze rozdęty i zawsze musiałam zażywać na przeczyszczenie. Także brak apetytu i bezsenność był zawsze na porządku dziennym Legumin i jarzyn musiałam unikać, gdyż spożycie tych i podobnych potraw wywoływało silne dolegliwości żołądkowe. Do tego cierpienia przyłączył się jeszcze przed rokiem wskutek zaziębienia silny kurcz wątroby. Jeżeli się uciekałam do pomocy lekarskiej, osiągałam tylko na krótki czas polepszenie i powoli pojawiała się znowu dawna choroba. W zimie tego roku czytałam w gazecie o skutkach leczenia zakładu „Spiro-spero" i poddałam się tedy w kwietniu także leczeniu tego zakładu, którego wskazówek przestrzegałam ściśle. Po kilku tygodniach czułam już, że me cierpienie znika. Bole wnet ustały zupełnie, stolec stawał się należytym, a apetyt wzmagał się bardzo. I oto teraz jestem szczęśliwa, mogąc powiedzieć, że zupełnie odzyskałam zdrowie.

Wszystkim podobnie cierpiącym polecając najgoręcej ten zakład, kreślę się z wysokiem poważaniem

Marja Obstmejer, żona właściciela domu.
Enzersdorf a. d. Pischa.
Prawdziwość podpisu potwierdza. Enzersdorf a. d. Fischa.
Mich. Pober, burmistrz.

Nieżyt nosa, gardła i oskrzeli.

Blizko od 6 lat miałem uporczywy nieżyt nosa, gardła i oskrzeli, który ból przyczyną wielu ciężkich chwil i zmartwienia. Miałem ustawicznie bul głowy; w gardle, które było zawsze suche i lepką flegmą pokryte, uczuwałem silne pieczenie. Poniżej krtani doznawałem bolesnego ucisku. Oddech miałem czasem bardzo utrudniony i od czasu do czasu byłem zupełnie dychawiczny. Pracy mogłem się wprawdzie oddawać, ale z wielkim trudem. Przy najmniejszem natężeniu występował na mnie wielki pot, połączony z biciem serca. Zasięgałem też rady rozmaitych lekarzy, ale niestety, bezskutecznie. Lekarze mówili, że to jest uporczywy nieżyt i że nie łatwo ustąpi. Mając z gazety wiadomość o Waszym Zakładzie, postanowiłem przeprowadzić leczenie. Leczyłem się przez pewien czas i ku memu zdumieniu co dzień było mi lepiej, aż wkońcu to polepszanie się przeszło w zupełne moje wyzdrowienie. – Czuję się znowu zupełnie zdrowym i silnym. Dowodem tego: Ostatniej niedzieli jechałem tam i napowrót 5 godzin na rowerze i zapewne odbyłem piękny kawał drogi, do czego potrzeba nie małej wytrzymałości. Mogę więc chyba słusznie powiedzieć, że Bogu i Wam przez Wasze cudowne leczenie mam do zawdzięczenia pogodne dni mego życia. Składam Wam przeto za trudy jeszcze raz najszczersze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem
Andrzej Schörner, Kühschwitz.
Prawdziwość powyższego podpisu potwierdza:
Deeg, burmistrz, Zarząd gminy Kautendorf.



Doniesienie!

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL
WIEDEŃ—LWÓW

(Założona w roku 1862) największy i najstarszy specyalny handel dla kawy, herbaty, kakao i czekolady, otwarła

w KRAKOWIE
w Rynku głównym l. 30, Linia C-D

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do odwiedzin.

Zażądać cennika i broszurki.

Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.



Znak ochronny.

Poszukuje się
kilku ślusarzy oraz kilku stolarzy

Zgłoszenia wraz z podaniem dokładnego adresu przyjmuje **Administracya „Naprzodu"** pod „Praca" 1000".

Tylko 5 koron Ankrowy zegarek przyszłości Tylko 5 koron



jest **mój prawdziwy szwajcarski** antymagnetyczny **patentowany ankrowy zegarek remontoir „System Roskopf"** z masywnym na **rubinach biegającym, solidnym werkiem ankrowym** z prawdziwym cyferblatem emaliowanym, z masywną plombą ochronną, zaopatrzoną prawdziwą niklową oprawą i pokrywą na zawiaskach nad werkiem, z owalnem uszkiem, 36 godzin idący, ozdobne i pozłacane wskazówki, dokładnie uregulowany, z **3-letnią gwarancyą** za sztukę **5 koron**, 3 sztuki K. 14·— 6 sztuk K 27·—.

Ten sam zegarek ze wskazówkami sekundowemi 1 sztuka **6** K. 3 sztuki 17 K., 6 sztuk 33 K. Ten sam zegarek z czarną oprawą stalową **6·50** K., 3 sytuki 18·— K., 6 sztuk 34·— K. Ten sam zegarek podwójnie kryty, z prawdziwą stalową oprawą, bez wskaz. sek. **8**·— K., 3 sztuki 22·— K., 6 sztuk 40 K. Ten sam zegarek podwójnie kryty w czarne oprawie stalowej satuka po **8·50** K., 3 sztuki 23·— K., 6 sztuk 42·— K. Ten sam zegarek podwójnie kryty, w prawdziwej niklowej oprawie, ze wskaz. sek. **9**·— K., 3 sztuki 24·— K., 6 sztuk 45·— K. Ten sam zegarek w oprawie prawdziwej srebrnej, nie kryty, bez wskaz. sek. sztuka **10**·— K., 3 sztuki 28.— K., 6 sztuk 52·— K., Ten sam zegarek w specyalnej silnej oprawie srebrnej, nie kryty, ze wskaz. sek. złr. **12·50** K., 3 sztuki 35·— K., 6 sztuk 68·— K. Ten sam zegarek podwójnie kryty, w srebrnej oprawie (3 pokrywy srebrne) sek. **16**·— K., 3 sztuki 46·— K. 6 sztuk 90·— K. Ten sam zegarek, podwójnie kryty, w specyalnej ciężkiej, bogato zdob. oprawie sreb. ze wskaz. sek., **18**·— K., 3 szt. 50·— K., 6 szt. 96·— K. Proszę tych zegerków nie zamieniać z tanimi zegarkami Roskopf, które bywają zalecane przez handlarzy, wszystkimi możliwymi środkami reklamy. Mój ankrowy zegarek przyszłości ma na celu służyć P. T. Publiczności, jako prawdziwie **solidny, dobry i pewny czasomierz** i odpowiada tenże **najzupełniej wymogom solidnego dobrego zegarka.**

Corocznie wysyłam więcej niż **50.000** sztuk zegarków ku **największemu zadowoleniu** moich P. T. Klientów. — **Cyfra ta bezprzykładna** w całej Austryi daje najlepszy dowód **rzetelności** mego domu.

Każde najmniejsze zamówienie zostaje jak najstaranniej wykonane. Zamiana w nieuszkodzrnym stanie dozwolona, lub też odsyła się pieniądze z powrotem bez jakiegokolwiek potrącenia. — Przesyłkę za zaliczką uskutecznia:

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD** Nr. 1156. (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. austr. orłem pastwow. oraz złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej niż z 100.000 listami uznania ze wszystkich części świata. – Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1.000 odbitek wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć. 218

Ceny bardzo przystępne. **Cenniki darmo i opłatnie.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. – Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. – Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

O Boże!

Czy mnie zadusi ten nieznośny kaszel?

Przy kaszlu, chrypce i zaflegmieniu działają szybko i pewnie

Eggera pastylki piersiowe.

Są bardzo smaczne i niepsują apetytu.

Karton po 1 K lub 2 Korony.

Karton próbny 50 halerzy.

Dostać można we wszystkich aptekach Austryi.

Hurra!

Eggera pastylki piersiowe pomogły mi szybko!

Zupełna Wysprzedaż — Zupełna Wysprzedaż

Całkowitą Wysprzedaż

z powodu zwinięcia handlu

po znacznie zniżonych cenach

urządza **„Louvre“** Rynek 41 Linia A-B

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.** Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mię w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów.

Nadzwyczaj zaciekawiony dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem to wykonać i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **40 dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie były wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci dowieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Williama Scotta we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie. Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyszle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyszlę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

WILLIAM SCOTT, Wiedeń, I./869, Franz Josefs-Kai 19.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście

295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło **Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny** — i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, uchronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest**. Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz Generalna Agencya we Lwowie, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.

Eleganckie spodnie zimowe zł. 2·50

poręczonej, doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kalor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy **za bezcen**, jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. **4·75**. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyła za zaliczką

DOM EXPORTOWY ubiorów męskich i dziecinnych Kraków, Grodzka 31.

Nieodpowiednie zamienia się bez jakiejkolwiek trudności. Każde zamówienie gotowych i na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej, zostanie bardzo szybko i rzetelnie, po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać, o naszych, niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego

KRAKÓW, GRODZKA 31.

Dostawcy Związku c. k. urzędników państw.

Filie: **Łańcut, Gorlice, Przeworsk.**

Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

W Krakowie, Garbarska 7.

Nadzwyczaj ważnem

ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI — MYDŁO „FLORA“

jest wiedzieć, że nowo wynalezione **mydło „Flora“** Hartmana jest jedynym środkiem do osiągnięcia piękności i że używając takowe — używanie kremu do twarzy staje się zupełnie **zbytecznem**. Kto użyje mydła „Flora“ 2—3 razy, przekona się o cudownych własnościach tegoż. Piegi, pryszcze, liszaje i t. p. zupełnie znikają. Cena kawałka K 1·50, 5 kawałków za K 6·—.

Puder „Flora“ Hartmanna, jedyny odznaczający się niezrównana delikatnością. Za czystość t. j. jako niezawierający szkodliwych domieszek firma gwarantuje. **Cena pudełka K 3. Jedyna próba skłoni każdego do stałego używania tych cudownych środków!** Codziennie wysyłka pocztą po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem od firmy.

D. Hartmann, Wiedeń I., Naglergasse 19.

Czyścić tylko GLOBUS-PUTZ-EXTRACT wyciągiem do czyszczenia Globus Najlepszy w świecie środek do czyszczenia.

Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgierskiej, rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.

527

F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Magazyn specyalnych artykułów nieprzemakalnych.

Nowy skład linoleum i ceraty

przy ul. Grodzkiej l. 69

zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza

489 **M. H. Reinhold.**

Towarzystwo Handlu herbaty Popowa w Moskwie.

Herbata prawdz. tylko w oryg. opakowaniu, banderolą i pieczęcią rządu ros. opatrz., w lepszych magazynach **wszędzie do nabycia** — gdzie jej jeszcze niema, proszę się zwracać do upoważnionego Reprezentanta, oraz składu głównego na państwa: Austro-Węgry i całe Niemcy

Jonatana Birnbauma, w Krakowie, Miodowa 8

Również herbaty na wagę **wyborowe i wyslewki. Skład kawy surowej i palonej.**

Reprez. na Galicyę i Bukowinę: Towarz. Herbaty Wysockiego w Moskwie, oraz konserw, owoców i jarzyn czeskiej fabryki Klepscha w Aussig.

ŻADNE PRYSZCZE

wyrzuty, krosty, piegi, plamy wątrobiane albo inne nieczystości twarzy nie istnieją u tych, którzy używają sławnego na cały świat, prawdziwie angielskiego zupełnie nieszkodliwego **MLEKA OGÓRKOWEGO** firmy **C. Balassa**, które nadaje cerze białość, świeżość i młodzieńczy wygląd. Skutek objawia się już na pewne po 2—3 razowem nacieraniu. Należy na to zważać aby na każdej flaszce było widoczne nazwisko „Balassa“. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angiel. mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, puder K 2 i K 1·20.

Otrzymać można w każdej aptece. Przesyłki pocztowe uskutecznia aptekarz C. Balassa w Budapeszcie. Erzibetfalwe. — Skład główny: Zygmunt Rucker; Szymon Hay, aptekarz ndworny, Lwów. F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4. w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszystkich aptekach i drogeryach.

Zastawione

brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.

Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

Dobrze rentujący się interes KONFEKCYI DAMSKIEJ położony w śródmieściu jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość dział inseratowy „Naprzodu“. 578

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko w Składzie maszyn do szycia Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Młody człowiek

kawaler, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, zdolny do reprezentacyi, do podróży i pracy biurowej **znajdzie we większem biurze ajencyjno-handlowem posadę od 1-go Grudnia.** Oferty pod „N. D. 580“ należy nadsyłać do działu ins. Naprzodu.

Wyrób krajowy!

Kupujcie tutki hygieniczne

stow. światowego

„SOCIAL“

wyrabiane we fabryce

Ch. L. Spitza w Krakowie

są one najlepszemi egipsk. tutkami cygaretowemi.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

583 **Wyrób krajowy!**

Do nabycia we wszystkich większych handlach

PARVEOL

Marka ochronna — Prawdziwy jedynie w oryginalnem opakowaniu

Marka ustawowo chroniona.

Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

NAJCZYSTSZE GWARANTOWANE

MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej masło naturalne.

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)

zastępca dla Galicyi: **Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.**

REUMATYZM

nerwobóle, gościec, ból zębów, ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **„ICHTYOMENTHOL“** (prawnie chroniony)

WYROBU APTEKARZA EDELMANA. 562

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp Lekarzy klinik i szpitali powszechnych, świadczą najwymownie o wysokiej wartości leczniczej **Ichtyomentholu**, który działa nawet tam gdzie inne środki tego rodzaju zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W **Krakowie** do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. F. Gralewskiego

Ostrzeżenie! Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana“.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).